
<https://doi.org/10.18778/1644-857X.21.02.05>

OLEH RAZYHRAEV

WOŁYŃSKI NARODOWY UNIWERSYTET IM. ŁESI UKRAINKI W ŁUCKU (UKRAINA) /

LESYA UKRAINKA VOLYN NATIONAL UNIVERSITY

INSTYTUT HISTORII IM. TADEUSZA MANTEUFFLA POLSKIEJ AKADEMII NAUK /

INSTITUTE OF HISTORY OF THE POLISH ACADEMY OF SCIENCE

 <https://orcid.org/0000-0003-0480-6936>

Z regionalnej historii więziennictwa II Rzeczypospolitej. Więzienie karne w Drohobyczu na Górcie w latach 1918–1939 Wybrane zagadnienia*

ABSTRACT

From the regional history of the prison system of the Second Polish Republic. Prison in Drohobycz on Górcza in 1918–1939. Selected issues

The article is an attempt to present the regional history of the prison system of the Second Polish Republic on the example of the prison in Drohobycz. The establishment and the process of integration of the above-mentioned prison into the Polish penitentiary system were characterized, the specificity of its organization and staffing were determined, and selected elements of everyday life of prisoners were presented. At the same time, the author did not take up the issue of the characteristics of political prisoners, believing that it was a topic for a separate approach.

In the interwar period, the prison in Drohobycz (Drohobycz Prison on Górcza) belonged to the 1st class and was one of the largest penal units of the Second

* Artykuł powstał dzięki stypendiom Niemieckiego Instytutu Historycznego w Warszawie, Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie oraz Centrum Historii Miejskiej Europy Centralno-Wschodniej we Lwowie, które umożliwiły mi liczne kwerendy archiwalne oraz biblioteczne.

Polish Republic intended for the most dangerous criminals sentenced to long-term and life imprisonment.

The prison, which was to replace the Lwów “Brygidki”, was opened in 1913. It suffered serious material losses during the Great War (1914–1918). Renovation works, carried out in the 1920s, allowed for the launch of a modern prison, the infrastructure of which developed intensively in the next decade. At that time, in Drohobycz prison was established a district hospital for mentally ill prisoners, serving prisoners from the Kraków and Lwów appellations. Moreover, there was a large gardening school there. At the same time, the prison was suffering from severe overcrowding, and at the end of 1934, it had more than 1,450 people. The prisoners did not only perform various types of work in the workshops and on the farm of the prison, but also had access to spiritual care as well as cultural and educational life.

Keywords: Second Polish Republic, Drohobycz, prison, prisoner, organization, security guard

STRESZCZENIE

Artykuł jest próbą zaprezentowania regionalnej historii więziennictwa II Rzeczypospolitej na przykładzie więzienia w Drohobyczu. Omówiono jego powstanie oraz proces włączenia do polskiego systemu penitencjarnego. Opisano strukturę organizacyjną kadrową, przedstawiono wybrane elementy życia codziennego więźniów, choć bez charakterystyki grupy więźniów politycznych, gdyż jest to zagadnienie wymagające osobnego ujęcia.

W okresie międzywojennym zakład karny w Drohobyczu (Wieżenie karne w Drohobyczu na Górcy) należał do więzień I klasy i był jedną z największych tego typu jednostek II Rzeczypospolitej, przeznaczonych dla najbardziej niebezpiecznych przestępców, odsiadujących kary długoterminowego i dożywotniego pobytu w więzieniu.

Wieżenie, mające zastąpić lwowskie Brygidki, rozpoczęło działalność w 1913 r. Poniosło poważne straty materialne w okresie Wielkiej Wojny (1914–1918). Prace remontowe w latach dwudziestych pozwoliły na uruchomienie nowoczesnego zakładu karnego, którego infrastruktura rozwijała się intensywnie w kolejnym dziesięcioleciu. W tym czasie na jego terenie powstał okręgowy szpital dla nerwowo i psychicznie chorych więźniów, który obsługiwał osadzonych z apelacji krakowskiej oraz lwowskiej. Ponadto na obszarze więzienia istniała duża szkoła ogrodnicza. Jednocześnie w tym czasie placówka borykała się z problemem przeludnienia – pod koniec 1934 r. przebywało w niej ponad 1450 osób. Więźniowie nie tylko wykonywali różnego rodzaju prace w warsztatach i gospodarstwie zakładu karnego, ale też mieli dostęp do opieki duchownej oraz życia kulturalno-oświatowego.

Słowa kluczowe: II Rzeczypospolita, Drohobycz, więzienie, więzień, organizacja, dozorca

Wstęp

Kłeska wielonarodowej monarchii austro-węgierskiej przywróciła kwestię odzyskania niepodległości narodów Europy Centralnej i Wschodniej, co często powodowało nowe konflikty militarne. Prowincjonalny Drohobycz był jednym z miast Galicji Wschodniej, które stało się areną walk między Polakami a Ukraińcami o ten region. W ostatnich dniach Wielkiej Wojny (1–2 listopada 1918 r.) władza polityczna w Drohobyczu znalazła się w rękach Ukraińskiej Rady Narodowej, która miała zamiar wprowadzić w życie prawo samostanowienia Ukraińców zamieszkujących terytorium Austro-Węgier. Już 13 listopada proklamowała ona niepodległość i utworzenie Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej. Rozpoczął się proces tworzenia ukraińskiej administracji w Drohobyczu na tle walk z Polakami o Galicję Wschodnią¹.

W nocy z 18 na 19 maja 1919 r. do Drohobycza wkroczyły oddziały wojska polskiego. 21 maja, po wycofaniu się władz ukraińskich, w Drohobyczu powstał Komitet Polski, który zajął się organizacją tymczasowej administracji lokalnej. Drohobycz stopniowo integrował się z pozostałym terenami II Rzeczypospolitej. *De iure* przynależność Galicji Wschodniej (w tym Drohobycza) do Polski została uznana w marcu 1923 r. przez Radę Ambasadorów Ententy².

W okresie międzywojennym miasto było stolicą powiatu w województwie lwowskim oraz jednym z najważniejszych centrów przemysłu petrochemicznego. Według spisu powszechnego z 1921 r. miasto liczyło około 27 tys. mieszkańców, w tym około 14 tys. Polaków, 7500 Żydów oraz 5000 Rusinów (Ukraińców). Nieliczną grupę stanowili Niemcy³.

Wśród państwowych urzędów Drohobycza znalazło się również miejscowe więzienie, usytuowane w odosobnieniu na wzgórzu, w odległości trzech kilometrów na północ od miasta. W źródłach

¹ Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie (Central'nij deržavnij istoričnij arhiv Ukraïni u m. L'vovi) [dalej: CDIAL], f. 205, op. 1, spr. 1586, ark. 27.

² Więcej por. O. Razyh rayev, *Kształtowanie się służby więziennej na Wołyniu oraz w Galicji Wschodniej w latach 1918–1923*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2022, nr 1, s. 302–303.

³ *Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej opracowany na podstawie Pierwszego Powszechnego Spisu Ludności z dn. 30 września 1921 r. i innych źródeł urzędowych*, t. XIII (Województwo lwowskie), Warszawa 1924, s. 10.

wyżej wymienione więzienie występuje także jako Zakład karny w Drohobyczu oraz Więzienie karne w Drohobyczu na Górcze.

Instytucja ta, wraz z lwowskimi „Brygidkami”, należała do I klasy⁴ jednostek penitencjarnych II Rzeczypospolitej oraz była jedną z największych. Tu odbywały karę najniebezpieczniejsi przestępcy skazani na długoterminowe i dożywotnie wyroki pozbawienia wolności⁵. Na mocy rozporządzenia Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 15 października 1923 r. w drohobyckim więzieniu karę mogły odbywać również osoby skazane przez sądy wojskowe⁶.

Według stanu na grudzień 1934 r. drohobyckie więzienie składało się z 434 indywidualnych cel oraz 137 zbiorowych, które zostały podzielone kratami na osobne klatki, gdzie więźniowie odbywali kary indywidualnie. Maksymalnie więzienie miało 1110 miejsc⁷. W 1936 r. zakład w Drohobyczu powiększył się wskutek przyłączenia reorganizowanego zakładu penitencjarnego przy sądzie grodzkim⁸.

Celem niniejszego artykułu jest próba przedstawienia regionalnej historii więziennictwa II Rzeczypospolitej na przykładzie więzienia w Drohobyczu. Zostanie omówione powstanie i proces integracji wyżej wymienionej jednostki z polskim systemem penitencjarnym. Ponadto określone będą jej cechy, kadra oraz wybrane elementy życia codziennego więźniów⁹.

Powstanie

Powstanie więzienia w Drohobyczu było ściśle związane z historią innego galicyjskiego zakładu karnego – lwowskiego więzienia Brygidki, które znajdowało się w centrum miasta przy ul. Kazimierzowskiej 24. Mieściło się w gmachu dawnego kościoła i klasztoru św. Brygidy założonego w 1614 r. Zgodnie z rozkazem cesarza

⁴ Więzienie o pojemności przeznaczonej dla ponad 450 osób.

⁵ *Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 marca 1928 r. w sprawie organizacji więziennictwa*, Dziennik Ustaw RP 1928, nr 29, poz. 272; *Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 czerwca 1928 r. o wykonaniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 marca 1928 r. w sprawie organizacji więziennictwa*, Dziennik Ustaw RP 1928, nr 64, poz. 591.

⁶ CDIAL, f. 151, op. 1, spr. 1041, ark. 1.

⁷ CDIAL, f. 205, op. 1, spr. 328, ark. 72.

⁸ CDIAL, f. 151, op. 1a, spr. 4708, ark. 1, 9, 18.

⁹ W artykule autor nie podejmuje kwestii charakterystyki więźniów politycznych, uważając, że ten temat zasługuje na osobne opracowanie.

austriackiego Józefa II w 1782 r. ulokowano tu więzienie miejskie, stąd potoczna nazwa – Brygidki¹⁰.

W drugiej połowie XIX w. wielokrotnie podnoszono kwestię przeniesienia tego zakładu karnego poza granice miasta ze względu na jego stałe przeludnienie i niekorzystną lokalizację w centrum Lwowa, co ułatwiało osadzonym nielegalny kontakt ze światem zewnętrznym. Jak zauważa Felix Ackermann, badacz systemu penitencjarnego cesarstwa niemieckiego i austro-węgierskiego: „Od 1872 roku pojawiają się wypowiedzi, że zabytkowy budynek Brygidek nie nadaje się do takich potrzeb. Argumenty przemawiające za zniesienie więzienia w tamtym czasie dotyczyły zarówno warunków utrzymywania osadzonych (przestrzeń więzienna, higiena, sprawy medyczne), jak i poglądu politycznego, że przestrzeń powinna oficjalnie należeć do miasta, a nie do Ministerstwa Sprawiedliwości”¹¹.

W ten sposób w 1904 r. więźniowie lwowskich Brygidek rozpoczęli budowę nowego więzienia w Drohobyczu, które zostało ukończone w 1913 r. Przewidywano, że po wybudowaniu nowego zakładu karnego możliwe będzie przetransportowanie więźniów z Brygidek oraz przekazanie pomieszczeń poklasztornych na potrzeby lwowskiego magistratu. „Dla administracji austriackiej Drohobycz stał się synonimem rozwiązania wszystkich problemów związanych ze Lwowem. Nowe więzienie było projektem lepszej przyszłości, zarówno dla naczelników i dozorców, jak i dla więźniów. Miało ono sporo miejsca oraz mogło umieścić w izolacji ponad tysiąc osób, znajdowało się poza centrum Drohobycza, a za murami więzienia zostały zbudowane mieszkania dla dozorców. Nowe więzienie przewidywało rozbudowaną infrastrukturę z nowoczesnymi obiektami, które nie były jeszcze dostępne w drohobyckich domach – ani publicznych, ani prywatnych: duże wyposażenie kuchenne, system centralnego ogrzewania parowego (który służył również do ogrzewania kuchni), szkołę dla młodocianych więźniów i wiele innych warsztatów, włącznie z nowoczesnym młynem. Były oddzielne kaplice dla katolików i unitów. W centrum więzienia znajdował się duży

¹⁰ O. Razyhrayev, *Kriminalna ta politični v'âzni u l'viv'skij tûrmi «Brigidki» u 1918–1939 rokah*, „Visnik Penitenciarної asociaції Ukraïni” 2019, № 3, s. 21.

¹¹ F. Ackermann, *The history of the future close of Brygidki: 150 years of discussion to move the penitentiary outside of Lviv*, „Visnik Penitenciarної asociaції Ukraïni” 2019, No. 3, s. 7–19; idem, *Tûrma i misto: 150 rokiv diskusij pro zakrittâ Britïdok*, „Ukraïna moderna” 2020, <https://uamoderna.com/md/ackermann-brygidky> (dostęp: 1 VI 2022).

teatr przeznaczony do przedstawiania programów edukacyjnych i koncertów orkiestry więziennej. Jeśli spojrzeć na fasadę głównego budynku, staje się jasne, że był to nie tyle projekt technologiczny, który miał zwyciężyć problemy konstrukcyjne XIX w., co reprezentacja państwa austriackiego. Projekt więzienia w Drohobyczu stanowił odpowiedź na wyzwania Brygidek, ponieważ nowa instytucja miała zastąpić lwowskie więzienie [...]. Ministerstwo Sprawiedliwości wybrało to miejsce na nowe więzienie ze względu na bliskość linii kolejowej Lwów-Truskawiec oraz fakt, że miasto Drohobycz nieodpłatnie przekazało państwu dużą działkę” – zaznacza Ackermann¹².

Wybuch Wielkiej Wojny oraz gwałtowny wzrost liczby więźniów (w tym politycznych) we lwowskich Brygidkach uniemożliwił przeniesienie więzienia do Drohobycza. W okresie międzywojennym kwestia przeniesienia Brygidek poza miasto była podnoszona wielokrotnie. Według prezesa lwowskiego Sądu Apelacyjnego Adolfa Czerwińskiego (1912–1929) na początku czerwca 1921 r. zajmowane przez Brygidki pomieszczenia klasztorne (a także ich lokalizacja) nie odpowiadały potrzebom i charakterowi tej instytucji¹³. W 1923 r. władze sądowe zdecydowały o likwidacji Brygidek i przeniesieniu więźniów ze Lwowa do Drohobycza¹⁴.

Od momentu uruchomienia w 1913 r. do maja 1919 r. kierownictwo drohobyckiego więzienia spoczywało w rękach dyrektora Józefa Herrmana. Do listopada 1918 r. funkcjonował on w ramach imperium austro-węgierskiego, natomiast od listopada 1918 r. do drugiej połowy maja 1919 r. pod rządami Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej. Więzienie drohobyckie poniosło poważne straty materialne wskutek Wielkiej Wojny, wojny polsko-ukraińskiej, stąd w maju 1919 r. „robiło wrażenie dużej ruiny”. Pomieszczenia zostały splądrowane przez miejscową ludność i miały uszkodzony system grzewczy. Polskie dzieci organizowały w słabo nadzorowanym, z uwagi na braki kadrowe, zakładzie karnym spotkania, podczas których wybijały szyby, rujnowały i rabowały infrastrukturę budynku „by go Ukraińcom jak najwięcej zniszczyć”¹⁵. Herrman w sprawozdaniu do prokuratury przy sędzie apelacyjnym w

¹² *Ibidem*.

¹³ CDIAL, f. 151, op. 1a, spr. 1064, ark. 6.

¹⁴ Archiwum Państwowe Obwodu Lwowskiego (Deržavnij arhiv L'vivs'koï oblasti) [dalej: DALO], f. 11, op. 25, spr. 87, ark. 8–8 ob.

¹⁵ CDIAL, f. 205, op. 1, spr. 1586, ark. 32, 40–41 ob.

Lwowie z dnia 25 maja 1919 r. opisywał katastrofalny stan zabudowań: „Obecnie nie ma ani jednego budynku, który by nie potrzebował naprawy [...]. Dużo zbitych szyb, wyrwanych rynien, rozbitych pieców. Ludzie z okolicznych wsi kradną materiały z domów [...], wyłamują żelazne drzwiczki z pieców, kradną kuchenne płyty, kociołki, elektryczne lampy, wyrwają druty przewodów elektrycznych [...]. Urządzenia maszynowe z braku konserwacji i wglądu niszczeją [...], dachy porozbijane, rynny oderwane, mury poobijane, okna powyrwane [...]. Woda leje się wszędzie do pomieszczeń, drzwi porozbijane, zamki bez kluczy [...]. Rząd ukraiński zrobił jednak przecież coś – dał naprawić wszystkie zamki kaźni II skrzydła tak że obecnie można w zakładzie kary trzymać do 300 więźniów to znaczy tylko w lecie, póki nie potrzeba opału”¹⁶.

Na początku listopada 1918 r. oprócz dyrektora Herrmana w więzieniu służyli: starszy dozorca – Wojciech Bawół oraz dozorca – Ludwik Czapski, Mikołaj Olejnik, Franciszek Spannbrücker, Piotr Nowicki, Marcin Musur, Michał Jakoweńko oraz Franciszek Zych. W końcu 1918 r. stan pracowników więzienia w Drohobyczu został podwyższony do 17 osób, którzy, jak zaznaczał później dyrektor Herrman: „pod zarządem ukraińskim pełnili służbę tak jakby żadnego przewrotu nie było i pobierali regularnie pobory w drohobyckim urzędzie podatkowym”¹⁷.

Dnia 16 stycznia 1919 r. większość pracowników drohobyckiego więzienia włącznie z dyrektorem podpisała przyrzeczenie Ukraińskiej Radzie Narodowej, co pozwoliło im uniknąć zwolnienia i kontynuować służbę. Podpisanie przyrzeczenia doprowadziło do wewnętrznego konfliktu w środowisku pracowników więzienia. Wydaleni ze służby dozorca, którzy nie podpisali przyrzeczenia, grozili swoim kolegom lojalnym wobec władz ukraińskich, że „aż Polacy przyjdą, to was powieszają”. Taka postawa nie była akceptowana przez dyrektora Herrmana, który później stwierdzał: „a przecież i ci wszyscy teraz krzyczący dozorca, którzy uważają siebie za tych »czystych«, służyli Ukrainie 2,5 miesiąca, pobierali ukraińskie pieniądze, a przy składaniu przyrzeczenia całego korpusu funkcjonariuszów głośno oświadczyli, że »chętnie by służyli Ukrainie, gdyby wiedzieli, że Drohobycz na pewno zostanie już w rękach ukraińskich«”¹⁸. Ponadto według informacji Herrmana zwolnieni

¹⁶ *Ibidem*, ark. 40 ob–41 ob.

¹⁷ *Ibidem*, ark. 28–29.

¹⁸ *Ibidem*, ark. 31 ob.

funkcjonariusze wraz ze swymi dziećmi zajmowali się niszczeniem i rabowaniem więzienia, itd.. wybijali szyby w oknach, kradli drzewo przeznaczone na opał zakładu karnego itd.¹⁹

W listopadzie 1918 r. w drohobyckim więzieniu znajdowało się 14 więźniów, którzy pracowali w magistracie miasta oraz miejscowej fabryce dachówek, za co otrzymywali pożywienie od pracodawców²⁰. W tym czasie miały miejsce częste ucieczki więźniów zarówno w trakcie pracy, jak i z więzienia. W fabryce dachówek np. cywilni robotnicy namawiali więźniów do ucieczek, podkreślając, że „obecnie jest nowy rząd, a że wszyscy austriackie kary są zniesione”²¹. W zimie 1918–1919 więźniowie zajmowali się również sprząaniem zakładu karnego oraz rąbaniem i znoszeniem drzewa opałowego z lasu.

W drugiej połowie maja 1919 r. administracja polityczna w Drohobyczu znalazła się w rękach Polaków. Wówczas prokurator przy sądzie apelacyjnym we Lwowie wysłał do tego więzienia starszego dozorcę Brygidek, Władysława Stańczewskiego, któremu zostały powierzone tymczasowe funkcję kierownicze oraz rewizyjne²². Spotkanie Stańczewskiego z dyrektorem Herrmanem zakończyło się wewnętrznym konfliktem. Z raportu Herrmana do prezesa sądu apelacyjnego we Lwowie, Adolfa Czerwińskiego, dowiadujemy się, że Stańczewski przybył do drohobyckiego więzienia w stanie nietrzeźwym wraz ze swym kolegą żołnierzem oraz dwoma żandarmami, którzy zatrzymali byłego dyrektora oraz przeprowadził rewizję. Zdaniem Herrmana świadkami tych wydarzeń byli dozorczy więzienia wraz z rodzinami, co było poniżające. Ponadto w trakcie rewizji została skonfiskowana urzędnicza szabla dyrektorska. Już następnego dnia władze żandarmerii poinformowały Herrmana, że powinien „wynieść [się] do Czech”, ponieważ „rzeczywiście sekował Polaków”²³.

Od maja 1919 r. prokuratura przy sądzie apelacyjnym we Lwowie prowadziła dochodzenia w sprawie zachowania funkcjonariuszy zakładu karnego w Drohobyczu „w czasie inwazji ukraińskiej”. Ponadto w drugiej połowie 1919 r. na szczeblu ministerialnym

¹⁹ *Ibidem*, ark. 32.

²⁰ *Ibidem*, ark. 29.

²¹ *Ibidem*.

²² *Ibidem*, ark. 6.

²³ *Ibidem*, ark. 38–39. Por. O. Razyhrayev, *Kształtowanie się służby więziennej na Wołyniu oraz w Galicji Wschodniej w latach 1918–1923*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2022, R. XXI, nr 1, s. 315–316.

oceniano personel drohobyckiego więzienia pod kątem lojalności wobec polskiego rządu. Szczególnie organy prokuratury oraz wymiaru sprawiedliwości interesowała postać byłego dyrektora więzienia Józefa Herrmana. Wśród przesłuchanych znalazł się inżynier Józef Tabeński – kierownik budowy więzienia. Zaznaczył, że miał do grudnia 1918 r. towarzyskie stosunki z dyrektorem więzienia. Natomiast, według Tabeńskiego, w grudniu Herrman „bez żadnych powodów zaczął czynić doniesienia do władz ukraińskich tak na mnie, jak i na całą rodzinę, zarzucając nam agitacje na rzecz Polski. [...] Herrman zaczął czynić starania o uwięzienie mnie albo też choćby o usunięcie mnie z zakładu. Odbywały się więc dalej u mnie rewizje, groźby nahajkami, [...] awantury, wskutek których żona popadła w ciężką chorobę nerwową, poza tym nie tylko mnie, lecz i wszystkich dozorców Polaków, którzy nie złożyli przyrzeczenia wierności Ukraińcom, Herrman gnębił na każdym kroku, wyrzucając z mieszkań, czyniąc rozmaite doniesienia, a to jedynie dlatego, żeśmy byli Polakami – bo innych powodów nie było. Herrman sam przyznawał się do Ukraińców, syn jego służył przy bandach ukraińskich w randze podporucznika, uciekł do Czech i obecnie najprawdopodobniej ma przebywać w armii ukraińskiej utworzonej w Czechach [...]”²⁴.

Podobną informację podał również dozorca więzienny Franciszek Zych, który w protokole z dnia 20 października 1919 r. stwierdził, że „za czasów inwazji ukraińskiej [...] Herrman złożył przyrzeczenie, zaczął wymuszać na nas, byśmy również złożyli [...]”²⁵. Krytycznie ocenił dyrektora Herrmana także Tadeusz Safran – dyrektor spółki przemysłowej i budowlanej w Drohobyczu, w której byli zatrudnieni więźniowie. „W prywatnej rozmowie całkiem jawnie zdradzał nienawiść do Polaków, twierdząc, że tu jest ziemia ruska i Polacy bezprawnie chcą ją odebrać Rusinom. Często rozkładał mapy i komunikaty sztabu ruskiego, by wykazać, że Polacy nigdy ziemi tej nie odbiorą [...]” – konstatował Safran na przesłuchaniu w dniu 26 października 1919 r.²⁶.

Nieco później Józef Hermann znalazł się w obozie dla internowanych. Oceniał sposób usunięcia go ze stanowiska jako „podły, czysto bolszewicki i niczym nieuzasadniony [...] rozbój”. W obozie zachorował na tyfus, co pozwoliło mu na uzyskanie zwolnienia oraz

²⁴ CDIAL, f. 205, op. 1, spr. 1586, ark. 59.

²⁵ *Ibidem*, ark. 59 ob.

²⁶ *Ibidem*, ark. 64–65.

konfinowanie (przymusowe zamieszkiwanie) we Lwowie²⁷. W tej sytuacji były dyrektor zakładu karnego w Drohobyczu postanowił wyjechać do Czech, jednak władze nie wyraziły na to zgody. W liście kierownika starostwa w Drohobyczu, skierowanym do oficera łącznikowego Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego przy Generalnym Delegacie Rządu we Lwowie, z dnia 13 listopada 1919 r. czytamy: „O wyjeździe jego [Herrmana – dop. O.R.] do Czech jako politycznie podejrzanego na razie mowy nie ma i nie wydam mu pod żadnym warunkiem poświadczenia przepisanego dla uzyskania paszportu w konsulacie czeskim, gdyż nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Herrman jak ukrajinofilski Czech działałby bezwzględnie na szkodę państwa polskiego”²⁸.

Strażników, którzy zdecydowali się kontynuować służbę w drohobyckim więzieniu za rządów ukraińskich, nowe kierownictwo pozostawiło w zakładzie. Przeprowadzone przez Prokuratora przy Sądzie Apelacyjnym we Lwowie dochodzenie potwierdziło, że dozorczy Ludwik Czapski, Wojciech Bawół, Franciszek Spannbrücker, Piotr Nowicki, Władysław Zarzycki, Wilhelm Schmidt oraz Iwan Oleksiuk złożyli przysięgę służbową władzom ukraińskim. Jednocześnie dochodzenie ustaliło, że nie występowali wrogo wobec ludności polskiej oraz wykazywali się nienagannym zachowaniem. Ministerstwo Sprawiedliwości zezwoliło na przyjęcie wymienionych dozorców więziennych do służby w państwie polskim²⁹. W ocenie byłego dyrektora Herrmana, wśród pracowników panowała napięta atmosfera. Nowe kierownictwo więzienia przyjęło do służby dodatkowy kontyngent dozorców, którzy byli wrogo nastawieni do swoich kolegów, nazywając ich „zdrajcami, których należy internować”³⁰.

Dnia 28 października 1920 r. prokurator apelacyjny we Lwowie zatwierdził *Wykaz urzędników i dozorców Rusinów nieprzyjętych po inwazji ukraińskiej do służby państwowej przy zakładach karnych*, który zawierał nazwiska 11 ukraińskich funkcjonariuszy, którym odmówiono dalszego zatrudnienia w systemie penitencjarnym ze względu na „wrogie usposobienie wobec Polski i Polaków”. Listę tę otwierał były naczelnik drohobyckiego więzienia, Czech, Józef Herman³¹.

²⁷ *Ibidem*, ark. 28 ob-29.

²⁸ *Ibidem*, ark. 72.

²⁹ *Ibidem*, ark. 62.

³⁰ *Ibidem*, ark. 38 ob-39.

³¹ *Ibidem*, ark. 95.

Jednocześnie dozorczy zakładu karnego w Drohobyczu, którzy nie złożyli na początku 1919 r. przyrzeczenie władzom ukraińskim oraz zostali zwolnieni, zwrócili się 16 października 1920 r. o wypłacenie im wstrzymanych poborów po usunięciu ich ze służby. „Straż więzienna przy zakładzie karnym w Drohobyczu z pełną otuchą i przekonaniem zwraca się do Pana Prokuratora jako swego najwyższego szefa tu w Małopolsce z pełną nadzieją, że wyż[ej] naprowadzone postulaty straży więziennej życzliwie będą rozpatrzone” – te słowa zawarli w piśmie z dnia 18 października 1920 r.³².

Organizacja oraz stan personalny

Drohobyckim więzieniem kierował dyrektor mianowany przez preza sądu apelacyjnego we Lwowie, ponieważ na terenach byłego zaboru austriackiego więziennictwo tradycyjnie było podporządkowane władzom sądowym. Natomiast na ziemiach byłego zaboru rosyjskiego naczelników więzień mianował minister sprawiedliwości³³. Wejście w życie rozporządzenia dotyczącego organizacji więziennictwa z 1928 r. podporządkowało wszystkie instytucje penitencjarne II Rzeczypospolitej wyłącznie Ministerstwu Sprawiedliwości³⁴. Dyrektor bezpośrednio odpowiadał za cały personel zakładu karnego (asystentów, inspektorów, dozorców, urzędników itp.), a także za osoby przebywające w więzieniu na mocy orzeczenia sądu lub w trakcie czynności śledczych. Od dyrektora więzienia częściowo był zależny również tzw. personel pomocniczy, czyli lekarze, nauczyciele oraz duchowni. Wewnętrzna strukturę więzienia tworzyły trzy działy: administracyjny, gospodarczy oraz pracy. W obrębie więzienia znajdował się również szpital, rzymsko- oraz greckokatolickie kaplice, szkoły, kuchnia, warsztaty, stajnia, różne pomieszczenia gospodarcze itd.

Pierwszym kierownikiem drohobyckiego więzienia od czasu ustanowienia w mieście tymczasowej polskiej administracji został mianowany na początku czerwca 1919 r. dyrektor Stanisław Grosse.

³² *Ibidem*, ark. 91.

³³ Dekret w sprawie tymczasowych przepisów więziennych z dnia 8 lutego 1919 r. (Dziennik Praw Państwa Polskiego 1919, nr 15, poz. 202).

³⁴ Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 marca 1928 r. w sprawie organizacji więziennictwa (Dziennik Ustaw RP 1928, nr 29, poz. 272); Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 czerwca 1928 r. o wykonaniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 marca 1928 r. w sprawie organizacji więziennictwa (*ibidem*, nr 64, poz. 591).

Urodził się 5 kwietnia 1860 r. w Grodzisku Dolnym w powiecie łańcuckim, był Polakiem wyznania rzymskokatolickiego. Do 31 maja 1919 r. kierował zakładem karnym w Krakowie³⁵. Prawdziwym wyzwaniem dla Grossego stały się dwie ważne kwestie – stworzenie skutecznego korpusu pracowników oraz odbudowa zniszczonej podczas wojny więziennej infrastruktury. W sierpniu 1923 r. spośród około 50 pracowników drohobyckiego więzienia było 16 Ukraińców, dwóch Rumunów, jeden Niemiec, natomiast resztę stanowili Polacy³⁶.

W pierwszych latach niepodległości II Rzeczypospolitej drohobyckie więzienie cały czas borykało się z problemami o charakterze materialnym. Przede wszystkim zakład karny wymagał kapitalnego remontu oraz uregulowania kwestii uporządkowania części jego pomieszczeń, które wcześniej były zajęte przez wojsko. Ze względu na te problemy zakład karny w Drohobyczu mógł pomieścić jedynie około 200–250 więźniów, chociaż był przeznaczony na przetrzymywanie ponad tysiąca osób³⁷.

Dnia 31 lipca 1919 r. Ministerstwo Sprawiedliwości informowało prokuratora przy sądzie apelacyjnym we Lwowie, że przeprowadzenie gruntownego remontu ze względu na stan finansów państwowych „musi z natury rzeczy odłożonym być na przyszłość, atoli Ministerstwo prosi Pana już obecnie zarządzić zestawienie szczegółowego kosztorysu wszystkich robót potrzebnych do zrestaurowania całego zakładu [...]”³⁸. W czerwcu 1922 r. dyrektor drohobyckiego więzienia tak charakteryzował jego stan techniczny: „Obecnie wskutek silnych opadów atmosferycznych wszystkie piwnice w Zakładzie, mimo że jest położony na górze, zalane są wodą tak, że w nich nic trzymać nie można, sufity znowu wskutek zniszczeni dachówek poobrywania blaszanych rur wentylacyjnych, i nieokitowania dachówek są do tego stopnia zawilgocone, że woda przecieka do środka. Przez niezaopatrzone wcale okna deszcz zaczyna do wnętrza, tworząc całe stawy na posadzkach i korytarzach, wskutek czego zawilgaca się cały budynek [...] Zachodzi również konieczna potrzeba wybielania całego budynku szpitalnego, naprawy okien, pieców żelaznych jeszcze przed zimą... mieszkań funkcjonariuszy zakładowych [...]”³⁹.

³⁵ CDIAL, f. 205, op. 1, spr. 1586, ark. 17; spr. 1625, ark. 2.

³⁶ O. Razyhrayev, *Kształtowanie się służby więziennej...*, s. 316.

³⁷ CDIAL, f. 205, op. 1, spr. 1583, ark. 48.

³⁸ CDIAL, f. 205, op. 1, spr. 1586, ark. 48.

³⁹ CDIAL, f. 205, op. 1, spr. 1610, ark. 5.

W latach 1922–1923 Ministerstwo Sprawiedliwości zaczęło przekazywać większe kredyty na prace remontowe, a 11 września 1923 r. dyrektor Departamentu Karnego Ministerstwa Sprawiedliwości prosił prokuratora przy sądzie apelacyjnym we Lwowie o przyspieszenie kapitalnego remontu⁴⁰. Przede wszystkim naprawy potrzebował zepsuty system ogrzewania centralnego. W 1923 r. dyrektor zakładu karnego w Drohobyczu zaznaczał, że „z powodu niefunkcjonowania centralnego ogrzewania – opalenie kaźni odbywa się w ten sposób, że w kaźniach ustawia się żelazne piece, a rury od nich wypuszcza się przez okna, w których szyby zastępuje się deską”⁴¹. Oprócz tego, zamiast kuchni parowej, tymczasowo funkcjonowały trzy kotły. Niesprawność centralnego ogrzewania wymagała większych wydatków na zakup węgla. Natomiast z powodu inflacji cały czas brakowało dofinansowania na zakup węgla od Ministerstwa Sprawiedliwości⁴².

Zły stan pomieszczeń więziennych w pierwszej połowie lat dwudziestych stwarzał również niebezpieczeństwo ucieczki więźniów, przede wszystkim najbardziej niebezpiecznych. W związku z tym dyrektor drohobyckiego zakładu karnego 4 lipca 1923 r. skierował do prokuratora przy sądzie apelacyjnym we Lwowie pismo, w którym prosił o przekierowanie niebezpiecznych więźniów do zakładów karnych w byłym zaborze pruskim lub rosyjskim. „Do kroku tego zmusza mnie troska o bezpieczeństwo Zakładu [...] obecny Zakład nie jest jeszcze odpowiednio urządzony do przetrzymania w nim niebezpiecznych zbrodniarzy. [...] drzwi do kaźni [...] nie odpowiadają celowi [...] Drzwi te nie wytrzymają silniejszego kopnięcia nogą [...]” – konstatował dyrektor Grosse⁴³. Natomiast kierownictwo więzienia w Drohobyczu było zainteresowane przeniesieniem doń więźniów „ze znajomościami jakiegokolwiek rzemiosła”, których można byłoby zatrudnić do prac wewnątrz więzienia oraz poza jego murami⁴⁴. Warto zauważyć, że prace remontowe w drohobyckim więzieniu wykonywane przez więźniów trwały jeszcze w drugiej połowie lat dwudziestych. Na początku 1926 r. przebywało tu 11 więźniów, którzy zostali specjalnie skierowani z więzienia w Białymstoku w celu wykonania prac remontowych⁴⁵.

⁴⁰ CDIAL, f. 205, op. 1, spr. 1606, ark. 27.

⁴¹ *Ibidem*, ark. 24.

⁴² CDIAL, f. 205, op. 1, spr. 1597, ark. 8.

⁴³ CDIAL, f. 205, op. 1, spr. 1606, ark. 24 ob.

⁴⁴ *Ibidem*, ark. 20–20 ob.

⁴⁵ CDIAL, f. 205, op. 1, spr. 1632, ark. 13.

W 1919 r. w drohobyckim więzieniu brakowało również personelu. Ministerstwo Sprawiedliwości w końcu lipca tego roku wyraziło zgodę na powiększenie liczby dozorców oraz na zakupienie niezbędnych „sprzętów kuchennych, taczek i wózka”⁴⁶. Według stanu na 1920 r. dozorczy pracowali po osiem godzin z podziałem na trzy zmiany (6.00–14.00; 14.00–22.00; 22.00–6.00)⁴⁷. Wówczas stan personelu więzienia w Drohobyczu wynosił 50 osób⁴⁸. W tej liczbie znalazło się również 30 dozorców, którzy wraz z rodzinami byli ewakuowani do Czech wskutek wydarzeń wojennych, a po powrocie do Drohobycza mieli trudną sytuację materialną.

W październiku 1919 r. wspomniani dozorczy zwrócili się do Ministerstwa Sprawiedliwości z pisemną prośbą o udzielenie zaliczki w celu nabycia najniezbędniejszych artykułów spożywczych. W odpowiednim podaniu zaznaczyli, że po powrocie z Czech do Drohobycza nie są w stanie utrzymać siebie i swoich rodzin, szczególnie w zbliżającym się okresie zimowym. Miejscowe władze więzienne wsparły podanie dozorców, uznając, że taka prośba była uzasadniona ze względu na drożyznę, dotkliwy brak żywności, a także odległość drohobyckiego więzienia od miasta, co uniemożliwiało nabycie artykułów niezbędnych do codziennego życia. W efekcie Ministerstwo Sprawiedliwości zgodziło się na przyznanie zaliczki na okres sześciu miesięcy, pod warunkiem, że wszyscy pracownicy będą wspólnie odpowiedzialni za jej terminową spłatę⁴⁹.

Prawdopodobnie udzielenie zaliczki nie polepszyło stanu materialnego personelu drohobyckiego więzienia, ponieważ 16 kwietnia 1920 r. dozorczy ponownie zwrócili się do ministra sprawiedliwości, przebywającego wówczas we Lwowie z wizytą służbową, z prośbą: „I. O zaopatrzenie... w żywność, której od dwóch tygodni od nikogo nie otrzymują, co właśnie spowoduje katastrofę, która się równa głodowej śmierci. II. O zaopatrzenie [...] w należące uniformowe ubranie, obuwie i przydział bielizny [...] III. O chleb w naturze [...]”⁵⁰. W drugiej połowie lat dwudziestych sytuacja materialna pracowników więzienia uległa poprawie.

Dyrekcja starała się zwracać należytą uwagę na dyscyplinę personelu zarówno w czasie służby, jak i poza nią. Prawo upomnienia

⁴⁶ CDIAL, f. 205, op. 1, spr. 1586, ark. 48.

⁴⁷ CDIAL, f. 205, op. 1, spr. 1584, ark. 35–35 ob.

⁴⁸ CDIAL, f. 205, op. 1, spr. 1585, ark. 9–9 ob.

⁴⁹ CDIAL, f. 205, op. 1, spr. 1584, ark. 3–5.

⁵⁰ *Ibidem*, ark. 26.

dyscyplinarnego funkcjonariusza więziennego za różne występki znalazło się w kompetencji kierownika więzienia oraz specjalnej komisji dyscyplinarnej. Przy Ministerstwie Sprawiedliwości funkcjonowały komisje dyscyplinarne dla wyższych funkcjonariuszy. Natomiast sprawy dyscyplinarne niższych funkcjonariuszy rozpatrywały komisje przy sądzie apelacyjnym we Lwowie. Dyrektor Departamentu Karnego Ministerstwa Sprawiedliwości w piśmie do prokuratora przy sądzie apelacyjnym we Lwowie z dnia 13 czerwca 1927 r. krytycznie ocenił stan dyscypliny korpusu strażników drohobyckiego więzienia: „Ministerstwo z ubolewaniem stwierdza, że personel zakładu kary w Drohobyczu spełnia obowiązki dozorcze najwidoczniej bardzo niedbale i lekkomyślnie. W roku 1926 było 9 wypadków ucieczki i 2 wypadki usiłowania ucieczki, podczas których zbiegło 16-tu i usiłowało zbiec 4-ch więźniów. Ministerstwo Sprawiedliwości nie posiada danych czy i jakie kary ponieśli winni powyższych ucieczek, jednak fakt, że spod dozoru niektórych dozorców [...] miały miejsce ucieczki już dwukrotnie, każe przypuszczać, że kary były bardzo nieznaczne, skoro wysokość ich nie wpłynęła na zwiększenie gorliwości personelu”⁵¹.

W 1926 r. stanowisko naczelnika więzienia w Drohobyczu objął Antoni Dębiński, który przed przeniesieniem kierował więzieniem w Krakowie⁵². Na początku lat trzydziestych drohobyckim więzieniem krótko zarządzał Michał Paszkiewicz. Za jego urzędowania w zakładzie karnym w marcu 1932 r. powstał „Komitet więzienny”, który opiekował się rozwojem działalności kulturalno-oświatowej wśród więźniów oraz ich prawnym i społecznym wsparciem. Kierownictwo komitetu objął prokurator sądu okręgowego w Samborze Kazimierz Jelewski, a do jego składu, oprócz naczelnika więzienia Paszkiewicza, weszli dyrektor drohobyckiego oddziału Banku Krajowego dr Edmund Szeliński, majorowa Larysa Chomsowa oraz adwokat dr Jakub Knopf. Szeliński zajmował się zatrudnianiem więźniów, współpracą z urzędami opieki społecznej, opiniowaniem w sprawach wprowadzenia „systemu progresywnego”. Chomsowa objęła dział organizowania oświaty szkolnej i pozaszkolnej, biblioteki i wychowania fizycznego, z kolei adwokat Knopf stał na czele referatu pomocy prawnej dla więźniów⁵³. W 1933 r. naczelnik

⁵¹ CDIAL, f. 205, op. 1, spr. 1632, ark. 64–64 ob.

⁵² „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 1926, nr 12, s. 7.

⁵³ „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 1933, nr 6, s. 10–11.

Paszkiewicz założył w więzieniu szkołę ogrodniczą, oddając na ten cel część obszarów spacerowych oraz niezabudowany teren wewnątrz więzienia o wielkości około 2 ha, na którym organizowano ogród szkolny, a jesienią tego roku uruchomiono dwa pawilony szklarni⁵⁴.

W lecie 1934 r. kierowanie drohobyckim więzieniem przejął, przeniesiony ze stanowiska naczelnika łuckiego więzienia, nadinspektor Straży Więziennej Alfred Surmiński⁵⁵. Z jego urzędowaniem wiąże się duży rozwój badanego zakładu penitencjarnego. Przede wszystkim należy wymienić otwarcie okręgowego szpitala dla nerwowo oraz psychicznie chorych więźniów oraz przyłączenie w 1936 r. do zakładu penitencjarnego więzienia przy sądzie grodzkim⁵⁶. Wspomniany szpital został otwarty 12 kwietnia 1934 r. W uroczystym otwarciu wzięli udział znamienici goście – dyrektor Departamentu Karnego Ministerstwa Sprawiedliwości Tadeusz Krychowski, wojewoda lwowski Władysław Belina-Prażmowski, prezes lwowskiego sądu apelacyjnego Konrad Józef Zieliński, starosta drohobycki Tadeusz Stefan Chmielewski, wyżsi urzędnicy Ministerstwa Sprawiedliwości itd. Przybyłych gości u bramy wjazdowej więzienia witał pluton Straży Więziennej oraz orkiestra więźniów. Dalej w więziennej kaplicy odbyło się nabożeństwo, które odprawił ks. prałat dr Kotuła. Dokonano również poświęcenia szpitala. Podczas tej uroczystości kierownik szpitala dr Mieczysław Lichtensztein poinformował obecnych o głównych etapach powstania placówki, przedstawił program przyszłych prac i zadań⁵⁷.

W okręgowym szpitalu dla nerwowo oraz psychicznie chorych więźniów zaplanowano miejsce dla 150 osób. Powstał on w wyniku przebudowy dawnego szpitala więziennego i adaptacji szeregu nieużytkowanych pomieszczeń. Szpital liczył 56 pokoi położonych na dwóch piętrach, parterze oraz podpatrzę. Leczeni mieli być tutaj więźniowie z lwowskiego i krakowskiego okręgu apelacyjnego. Ponadto lekarze mieli za zadanie prowadzić badania psychiczno-charakterologiczne wszystkich przestępców przybywających w więzieniu w celu ich segregacji oraz wydzielenia osobnych grup

⁵⁴ „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 1935, nr 7, s. 8–9.

⁵⁵ DALO, f. 1061, op. 1, spr. 40, ark. 9; Archiwum Państwowe Obwodu Wołyńskiego (Deržavnij arhiv Volins’koj oblasti) [dalej: DAVO], f. 47, op. 1, spr. 1649, ark. 182 ob.

⁵⁶ CDIAL, f. 151, op. 1a, spr. 4708, ark. 1, 9, 18.

⁵⁷ „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 1934, nr 5, s. 3–7.

osadzonych: psychopatów, niepoprawnych recydywistów, przestępców zawodowych, epileptyków, narkomanów, alkoholików itd. Głównym rodzajem terapii była praca, która z kolei stanowiła również jeden z dochodów zakładu karnego⁵⁸.



Więzienie w Drohobyczu. Ćwiczenia orkiestry więziennej
(Źródło: Z. Bugajski, *Oświata i wychowanie fizyczne w więzieniach*,
Warszawa 1929, s. 12)

Podczas urzędowania Alfreda Surmińskiego również wzrosła liczba personelu oraz więźniów, co było związane z przyłączeniem w 1936 r. do zakładu penitencjarnego więzienia przy sądzie grodzkim. Według protokołu zdawczo-odbiorczego drohobyckie więzienie przyjęło 77 więźniów oraz sześciu dozorców⁵⁹.

⁵⁸ „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 1934, nr 5, s. 3–7. O działalności Okręgowego Szpitala dla nerwowo i psychicznie chorych więźniów w Drohobyczu por. więcej: M. Lichtensztein, *Psychopaci a więzienne szpitale psychiatryczne*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 1937, z. 3, s. 514–522; idem, *O dorobku twórczym lekarza psychiatry więziennego*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 1938, z. 3, s. 323–327; idem, *O leczeniu pracą w Okręgowym Szpitalu dla psychicznie i nerwowo chorych więźniów w Drohobyczu*, „W Służbie Penitencjarnej” 1936, nr 4, s. 9–10.

⁵⁹ CDIAL, f. 151, op. 1a, spr. 4708, ark. 1, 9, 18.

W trakcie swojej kariery zawodowej funkcjonariusze więzienni często zmieniali miejsce służby. Takie przenosiny miały na celu zwiększenie skuteczności służby. Przykładowo, w 1935 r. działem gospodarczym drohobyckiego więzienia kierował przodownik Straży Więziennej Antoni Grygorowicz, który został przeniesiony na to stanowisko z kaliskiego więzienia na mocy zarządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 6 maja 1935 r. Pod koniec miesiąca naczelnik więzienia w Drohobyczu Alfred Surmiński poinformował naczelnika kaliskiego zakładu Stanisława Choińskiego o otrzymaniu akt osobowych Grygorowicza. Natomiast 29 maja został on zwolniony z więzienia w Kaliszu i następnego dnia miał udać się do Drohobycza⁶⁰. Przenoszenie funkcjonariuszy więziennych na własną prośbę było dość rzadkim zjawiskiem. Jednym z nielicznych przykładów było przeniesienie w lipcu 1927 r. starszego dozorca drohobyckiego więzienia Władysława Stańczewskiego do więzienia w Stanisławowie. Stańczewski uzasadnił swoją prośbę niemożnością zaspokojenia potrzeb edukacyjnych i materialnych swoich pięciorga dzieci w „drogim” Drohobyczu. Jego zdaniem wyżywienie w Stanisławowie było „tańsze”, co miało ogromne znaczenie dla dużej rodziny⁶¹. Należy dodać, że z powodu drożyzny pracownicy więzienia w 1929 r. poruszyli nawet kwestie zwolnienia funkcjonariuszy od podatku gminnego, nakładanego przez magistrat Drohobycza na mieszkania służbowe, m.in. ich głos pojawił się na łamach czasopisma „Przegląd Więziennictwa Polskiego”: „Magistrat żadnej opieki nad nami nie roztacza. Straż więzienna znajduje się w ciężkich warunkach z dowodu drożyzny, ponieważ w pobliżu jest miejscowość klimatyczna Truskawiec, zagłębienie naftowe w Borysławiu oraz przemysłowe miasto Drohobycz, wskutek czego panuje wielka w Drohobyczu drożyzna, nie mniejsza jak w Warszawie i Łodzi, przez co powoduje systematyczną ruinę materialną”⁶².

Ważną rolę edukacyjną w zakładach karnych odgrywali nauczyciele, którzy pracowali w charakterze pracowników kontraktowych. Na początku lat dwudziestych kierownictwo wielu więzień Galicji Wschodniej (w tym drohobyckiego) miało trudności ze znalezieniem odpowiedniego personelu pedagogicznego. W okólniku Kuratorium Okręgu Szkolnego Lwowskiego z dnia 20 kwietnia 1921 r. odnotowano, że nauczyciele w niektórych miejscowościach odmawiali

⁶⁰ Archiwum Państwowe w Kaliszu, zesp. 195, sygn. 7, s. 247.

⁶¹ CDIAL, f. 151, op. 1a, spr. 1877, ark. 2–3, 7.

⁶² „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 1929, nr 5, s. 14.

udzieleniu nauki elementarnej więźniom: „Przyjmując ten smutny fakt do wiadomości, poleca się wszystkim Radom Szkolnym Powiatowym, aby zaapelowały do obowiązków obywatelskich nauczycielstwa i zwróciły jego uwagę na konieczność – szczególnie w czasach obecnych – współdziałania ze Sądami w kierunku podniesienia podupadłej wskutek długoletniej wojny moralności wśród ludu. Często powodem występku i zbrodni jest zaniedbanie i ciemnota i dlatego rzeczą wychowawców i szkoły jest wyteńczyć wszystkie siły, aby zaradzić złemu [...] Praca na tej niwie będzie policzoną nauczycielstwu za wielką zasługę dla odradzającego i odbudowującego się Państwa Polskiego [...]”⁶³.

Mimo patriotycznych apeli administracji oświatowej według stanu na kwiecień 1922 r. w drohobyckim więzieniu szkoła dla więźniów nie została uruchomiona z powodu braku nauczyciela. Zatrudnienie w więzieniu nie przyciągało nauczycieli, biorąc pod uwagę warunki mieszkaniowe, pracy oraz wysokość wynagrodzenia. W tym czasie z powodu trudności finansowych administracja więzienna w Drohobyczu nie była w stanie nawet dokonać podstawowego remontu w mieszkaniu wydzielonym dla nauczyciela. Ponadto naprawy wymagała sala szkolna, w której nie było ogrzewania i szyb. Istniała również pilna potrzeba zakupu przyborów szkolnych⁶⁴. W połowie lat dwudziestych szkoła w więzieniu już była uruchomiona oraz funkcjonowała pod opieką nauczyciela A. Tarnawieckiego⁶⁵.

Podobną sytuację obserwujemy również przy zatrudnianiu kapelanów. W 1920 r. drohobyckie więzienie kilkakrotnie próbowało zatrudnić etatowo dwóch chrześcijańskich kapelanów. Sytuację komplikowały trwające prace remontowe oraz brak odpowiednich mieszkań dla duchownych, biorąc pod uwagę fizyczne oddalenie więzienia od miasta. W maju tego roku władzom więziennym udało się nawiązać współpracę z kapłanem greckokatolickim. Do maja 1922 r. obowiązki duszpasterskie wykonywał Aleksander Hrehorowicz⁶⁶.

Według stanu na początek 1922 r. więźniowie drohobyckiego więzienia wyznania rzymskokatolickiego wciąż nie mieli stałego kapelana, a nabożeństwa odbywały się jedynie w czasie pobytu

⁶³ CDIAL, f. 151, op. 1a, spr. 323, ark. 2.

⁶⁴ CDIAL, f. 205, op. 1, spr. 1593, ark. 12–12 ob.

⁶⁵ CDIAL, f. 205, op. 1, spr. 1633, ark. 30.

⁶⁶ CDIAL, f. 151, op. 1, spr. 866, ark. 4–5.

duchowieństwa z okazji niektórych świąt państwowych i religijnych. Na przykład nabożeństwa w obrządku łacińskim sporadycznie sprawował superior Zgromadzenia ks. Misjonarzy we Lwowie, ks. Szyszkowski⁶⁷. W konsekwencji zakończenia prac remontowych w więzieniu zostały uruchomione kaplice chrześcijańskie, co przyspieszyło również rozwiązanie problemu zatrudnienia łacińskiego duszpasterza. W drugiej połowie lat trzydziestych obowiązki kapłana rzymskokatolickiego sprawował ksiądz Borkowski, który pracował w charakterze pracownika kontraktowego⁶⁸.

Na początku 1939 r. naczelnika Alfreda Surmińskiego zastąpił Eligiusz Nowakowski – były naczelnik więzienia w Koronowie⁶⁹. W przededniu II wojny światowej, 29 sierpnia 1939 r., więzienie w Drohobyczu otrzymało maski gazowe z działu pracy warszawskiego więzienia przy ul. Rakowieckiej za pośrednictwem Ministerstwa Sprawiedliwości. Do połowy września 1939 r. funkcjonariusze więzienia pozostawali w miejscu służby⁷⁰.

Więźniowie

Więzienie w Drohobyczu było przeznaczone do utrzymania w izolacji ponad tysiąca osób. Jednak w 1919 r., w momencie przejęcia zakładu przez polską administrację, zakład był wypełniony tylko w niewielkiej części w stosunku do pojemności. Było to związane zarówno z ewakuacją więźniów podczas okupacji rosyjskiej, jak i z totalnym zniszczeniem jego infrastruktury, co uniemożliwiało rozmieszczenie większej liczby osadzonych. Mimo to kierownictwo zakładu karnego w 1919 r. zaapelowało do Ministerstwa Sprawiedliwości o przeniesienie większej liczby skazanych, którzy mieli wykonywać prace gospodarcze oraz ogrodnicze niezbędne do utrzymania więzienia⁷¹. Stopniowe zaludnienie więzienia w Drohobyczu odbywało się również w konsekwencji powrotu z ewakuacji więźniów wywiezionych w czasie Wielkiej Wojny do Czech i Moraw w związku z ofensywą rosyjską⁷². W 1919 r. czeski rząd podjął

⁶⁷ CDIAL, f. 205, op. 1, spr. 1593, ark. 1–3, 11 ob.

⁶⁸ „W Służbie Penitencjarnej” 1936, nr 13, s. 10.

⁶⁹ CDIAL, f. 656, op. 1, spr. 27, ark. 1, 6.

⁷⁰ CDIAL, f. 151, op. 1a, spr. 5300, ark. 1–2.

⁷¹ CDIAL, f. 205, op. 1, spr. 1583, ark. 48.

⁷² O. Razyhrayev, *Formuvannâ pol's'koï penitenciarnoï sistemi na Volinî ta Shidnij Galičini v 1918–1923 rr. Vibrani aspekti*, [w:] *Rozpad imperiów. Kształtowanie powojennego ładu w Europie Środkowo-Wschodniej w latach 1918–1923*,

decyzję o konieczności powrotu więźniów z uwagi na zakończenie działań wojennych. Z powodu przeludnienia zakładów karnych w Polsce więźniowie nie zawsze mogli wrócić do miejsca odbywania kary przed ewakuacją. W liście do swego lwowskiego kolegi prezesa sądu apelacyjnego w Krakowie zaznaczał, że więźniowie narodowości ruskiej (ukraińskiej) będą transportowani z Czech do więzienia w Drohobyczu, a nie do zakładu karnego we Lwowie⁷³.

W związku z wojną polsko-bolszewicką, ogólnie niekorzystną sytuacją dla Polaków na froncie wschodnim oraz obroną Lwowa w lipcu 1920 r. pojawiła się kwestia kolejnej fali ewakuacji więźniów z Galicji Wschodniej, w tym z zakładu karnego w Drohobyczu⁷⁴. Dyrektor drohobyckiego więzienia, które liczyło wówczas około 150 więźniów i 50 pracowników, otrzymał 7 lipca rozkaz rozpoczęcia przygotowania do możliwej ewakuacji⁷⁵. Już 16 lipca Ministerstwo Sprawiedliwości informowało, że ewakuację więźniów i pracowników drohobyckiego więzienia do zakładu karnego we Wronkach przeprowadzi wojsko. Przewidywano, że transport zajmie około sześciu dni. Jednak w ciągu kilku dni sytuacja uległa zmianie, ponieważ dyrekcja więzienia we Wronkach oświadczyła, że z powodu przepelnienia nie może już przyjąć drohobyckich więźniów⁷⁶. Na początku sierpnia 1920 r. omawiano kwestię skierowania więźniów i personelu drohobyckiego więzienia do zakładu karnego w Rawiczu. Jednocześnie w tej sprawie brakowało należytej koordynacji pomiędzy Ministerstwem Sprawiedliwości a Ministerstwem Spraw Wojskowych⁷⁷. Galicyjskie władze sądowe otrzymały 23 sierpnia 1920 r. telegram z Warszawy, informujący o odwołaniu ewakuacji ze względu na ustabilizowanie się sytuacji na froncie⁷⁸.

W listopadzie 1921 r. w drohobyckim zakładzie karnym znajdowało się około 200 więźniów⁷⁹. W latach 1923–1926 przebywało w nim około 180–200 osób, natomiast na początku 1928 r. już około 430. Przez parę lat więzienie utrzymywało ponad 700 osób,

red. M. Gibiec, G. Hryciuk, R. Klementowski, Wrocław–Warszawa 2020, s. 218–234; CDIAL, f. 151, op. 1, spr. 9, ark. 31–33.

⁷³ CDIAL, f. 151, op. 1, spr. 9, ark. 37.

⁷⁴ CDIAL, f. 151, op. 1a, spr. 151, ark. 1; f. 205, op. 1, spr. 1583, ark. 105, 109, 113–113 ob.

⁷⁵ CDIAL, f. 205, op. 1, spr. 1585, ark. 9–9 ob.

⁷⁶ CDIAL, f. 205, op. 1, spr. 1583, ark. 105, 109, 113–113 ob.

⁷⁷ CDIAL, f. 205, op. 1, spr. 1585, ark. 17 ob., 19.

⁷⁸ *Ibidem*, ark. 24.

⁷⁹ CDIAL, f. 205, op. 1, spr. 1597, ark. 8.

co było związane z zakończeniem remontów i uruchomieniem nowych budynków⁸⁰. Ministerstwo Sprawiedliwości poinformowało 14 listopada 1934 r. organy prokuratury oraz sądu Galicji Wschodniej o nadmiernym przeludnieniu więzień w całym kraju. W związku z tym miejscowe władze więzienne miały obowiązek „zbadać pomieszczenia więzień w celu najbardziej intensywnego ich wykorzystania” oraz określić maksymalną dla każdego więzienia liczbę osób, którą można było umieścić w celu odbycia kary ponad standardową pojemność⁸¹. Przykładowo, w końcu 1934 r. w drohobyckim więzieniu, obliczonym wówczas na maksymalne utrzymanie 1110 więźniów, przebywało 1451 osób⁸². Reagując na zawiadomienie Ministerstwa Sprawiedliwości, prokurator sądu okręgowego w Samborze pisał do prokuratora sądu apelacyjnego we Lwowie: „Przez umieszczenie w celach pojedynczych drugiego łóżka i dodania do niektórych cel ogólnych dodatkowych łóżek, można by zwiększyć pojemność, bez potrzeby jakichś przeróbek wewnątrz budynku, do 1500 miejsc z tym, że pewna ilość cel byłaby nadal utrzymana jako pojedynki. [...] Po usunięciu krat działowych w celach ogólnych, to znaczy po zlikwidowaniu systemu klatkowego (każdy więzień ma osobną klatkę w celi ogólnej) można by pojemność zwiększyć do 1800 miejsc”⁸³.

Ważną rolę w życiu więźnia odgrywało wyżywienie. Od jego jakości zależało zdrowie skazanego oraz wydajność pracy. Drohobyckie więzienie prowadziło ścisłą ewidencję żywności wykorzystywanej do przygotowania potraw dla więźniów, ponieważ wydatki na zakup artykułów były pokrywane z budżetu państwa oraz podlegały kontroli. Produkty używane do przygotowania posiłków kupowano na lokalnych targach lub u specjalnie wyznaczonych dostawców. Więzienie posiadało również własną piekarnię. Wśród artykułów żywnościowych wykorzystywanych w więziennej gastronomii w 1926 r. można wymienić żyto, jęczmień, kukurydzę, hreczkę, groch, fasolę, ziemniaki, mąkę, pęczak, ryż, kapustę (kiszoną oraz świeżą), cebulę, cukier, cykorię, herbatę, sól, mięso wołowe, słoninę, mleko, śledzie itd.⁸⁴

⁸⁰ CDIAL, f. 205, op. 1, spr. 1617, ark. 1; spr. 1633, ark. 31; spr. 1635, ark. 3.

⁸¹ CDIAL, f. 205, op. 1, spr. 328, ark. 20.

⁸² *Ibidem*, ark. 72.

⁸³ *Ibidem*.

⁸⁴ CDIAL, f. 205, op. 1, spr. 1624, ark. 40 ob.

Integralną część życia codziennego więźnia drohobyckiego zakładu karnego stanowiła praca. Jej organizacją zajmował się dział gospodarczy, który nadzorował pracę osadzonych, naliczał i wypłacał im pensje. W 1922 r. więźniowie pracowali w warsztatach krawieckim, szewskim, kowalskim i stolarskim. Ponadto skazanych używano do wykonywania robót zewnętrznych (np. przy rąbaniu drzewa) oraz w pracach związanych z utrzymaniem więziennego gospodarstwa⁸⁵.

W latach trzydziestych część więźniów pracowała we wspomina-nej już szkole ogrodniczej, która funkcjonowała przy zakładzie karnym. Tam więźniowie wykonywali różną pracę w trzech działach: zdobniczym, sadowniczym oraz warzywniczym. Dział zdobniczy obejmował hodowle roślin szklarniowych oraz mały ogród ozdobny. Sadownictwo obejmowało teren 10 ha i było przeznaczone przede wszystkim dla jabłoni. Uprawa warzyw przez więźniów była specjalnie dostosowana do potrzeb więzienia. Sadzono zatem kapustę, ziemniaki, pomidory, cebule, buraki ćwikłowe, selery, marchew, pietruszkę oraz ogórki⁸⁶. Zdaniem władz penitencjarnych sadownictwo było bardzo perspektywicznym kierunkiem w ogrodnictwie: „Sadownictwo ma na Podkarpaciu bardzo poważną przyszłość, w której całe Pogórze stanowić może pierwszorzędny rejon sadowniczy [...], bardzo poważny procent więźniów-uczniów [...] pochodzi z Wołynia, dla których specjalnie racjonalne prowadzenie sadów posiada poważne znaczenie”⁸⁷.

Wśród przejawów działalności kulturalno-oświatowej w drohobyckim więzieniu można wymienić funkcjonowanie szkół, biblioteki, prowadzenie różnego rodzaju odczytów, funkcjonowanie orkiestry, sekcji teatralnej, sportowej itd. Pomocy w rozwoju tego kierunku wychowawczego kierownictwu więzienia udzielało towarzystwo opieki nad więźniami oraz ich rodzinami „Patronat”, „Komitet więzienny w Drohobyczu” oraz inne społeczne organizacje.

W latach dwudziestych ten obszar resocjalizacji więźniów był zaniedbany z uwagi na niedostateczną infrastrukturę, braki kadrowe oraz długotrwałe prace remontowe. Oświatowa działalność na rzecz więźniów ograniczała się do funkcjonowania trzech oddziałów szkoły ogólnokształcącej i biblioteki.

⁸⁵ CDIAL, f. 205, op. 1, spr. 1608, ark. 1.

⁸⁶ „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 1935, nr 7, s. 8–9.

⁸⁷ *Ibidem*.

Biblioteka składała się z dużej liczby zniszczonych książek, nienadających się do użytku, ponadto wymagała poważnego uzupełnienia. Według stanu na sierpień 1926 r. zdalnych do użytku było 287 tomów, które mogły zaspokoić potrzeby około 150 więźniów. Natomiast w związku z planowaniem uruchomienia nowych budynków więziennych przewidziano zaludnienie zakładu karnego około 700 więźniami, którzy potrzebowali 2100 tomów literatury⁸⁸.

Naczelnik zakładu karnego w Drohobyczu Antoni Dębiński stwierdzał w liście z dnia 1 lipca 1928 r. do prokuratora przy sądzie apelacyjnym we Lwowie: „nauka nie idzie normalnym trybem – zlikwidowany został III-ci oddział fakultatywny dla braku siły nauczycielskiej, potrzeby pozostałych 2 oddziałów w części tylko są zaspokojone. Ponawiam wniosek z dnia 18 września 1926 r. [...] o utworzenie drugiego etatu nauczyciela, bądź to etatowego, bądź kontraktowego [...], gdyż nauka nie pójdzie jak należy bez dodania jeszcze jednej siły nauczycielskiej”⁸⁹.

W latach trzydziestych sytuacja obszaru działalności kulturalno-oświatowej w więzieniu polepszyła się. Funkcjonowało kilka inicjatyw oświatowych – ogólna szkoła podzielona na trzy oddziały oraz dwie szkoły zawodowe – ogrodnicza oraz stolarska. Z reguły każdy rok w szkole ogólnokształcącej kończył się odczytaniem wyników egzaminów i nazwisk więźniów nagrodzonych za pilność i bardzo dobre wyniki w nauce podczas uroczystości z udziałem nie tylko uczniów i pedagogów, ale i władz państwowych oraz duchowieństwa. Na przykład rok szkolny 1932/1933 zakończył się 24 czerwca odprawieniem nabożeństwa w kaplicach więziennych oraz posiedzeniem w sali teatralnej, gdzie m.in. prokurator sądu okręgowego w Samborze dr Mitraszewski w czasie przemówienia podkreślił „wielkie znaczenie oświaty, zwracając uwagę słuchaczy na fakt, że większość błędów ludzkich jest wynikiem niedostatecznego uświadomienia życiowego i braku oświaty”⁹⁰. Z kolei podczas zakończenia roku szkolnego 1935/1936, które miało miejsce 21 czerwca 1936 r., jeden z więźniów wygłosił prelekcję *Spoleczne i narodowe znaczenie Henryka Sienkiewicza i jego twórczości*, a następnie orkiestra więzienna odegrała kilka utworów polskich kompozytorów. Więźniowie prezentowali także komedię Sienkie-

⁸⁸ CDIAL, f. 205, op. 1, spr. 1633, ark. 2.

⁸⁹ *Ibidem*, ark. 33.

⁹⁰ „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 1933, nr 6, s. 13.

wicza *Zagłoba Swatem*⁹¹. W tym samym roku szkolnym naczelnik więzienia Alfred Surmiński polecił organizować w każdą niedzielę lub święto tzw. „poranki literackie”. Podczas nich omawiano historię powstania pisma, książek, literatury, wygłaszano odczyty-pogadanki o działalności literackiej polskich pisarzy, zapoznawano słuchaczy z historią muzyki oraz utworami muzycznymi polskich kompozytorów⁹².

Za okres od grudnia 1930 do sierpnia 1933 r. wspomniany Komitet więzienny w Drohobyczu dodatkowo prowadził raz w tygodniu wykłady z *Historii słowiańskiej* dla uczniów szkół zawodowych oraz urządził wiele odczytów na różne tematy, m.in. *Radio, Grzyby jadalne i trujące, Życie górali, Środki komunikacyjne, Najślawniejsze budowle świata, O Gdańsku, Malborku i Mazurach* itd. Natomiast więzienny „Patronat” urządził odczyt profesor gimnazjalnej Mściwojewskiej *Dzieje miasta Drohobycza i kultura dzisiejszych czasów w porównaniu z kulturą czasów dawniejszych*. Ponadto w okresie od września do grudnia 1932 r. „Patronat” organizował w Drohobyczu zbiórkę gazet i książek dla więźniów, podczas której udało się pozyskać około 1400 egzemplarzy gazet i czasopism oraz 400 książek⁹³. Więzienną bibliotekę uzupełniały również komplety książek przekazywane przez Ministerstwo Sprawiedliwości⁹⁴.

Potwierdzeniem, że gazety były czytane przez więźniów, stanowi list osadzonego drohobyckiego zakładu karnego I. Komarnyckiego, skierowany jesienią 1932 r. do redakcji gazety „Dilo”. W liście więzień informował o wynalezieniu nowego, nieopatentowanego typu zapalniczki „do zapalania papierosów, która płonie na wietrze, śniegu i deszczu oraz nie potrzebuje benzyny”. Jednocześnie skazany stwierdził, że potrzebuje „drobnej sumy kilkunastu złotych w celu dokończenia projektu modelu” i poprosił o zamieszczenie w gazecie informacji o swoim wynalazku, na co uzyskał akceptację redakcji⁹⁵.

Obok szkoły ogólnokształcącej w więzieniu funkcjonowała również szkoła ogrodnicza, która w roku szkolnym 1934/1935 otrzymała status zawodowej z trzyletnim programem nauczania oraz znajdowała się pod nadzorem pedagogicznym Kuratorium Okręgu

⁹¹ „W służbie Penitencjarnej” 1936, nr 7, s. 7.

⁹² *Ibidem*, s. 8.

⁹³ „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 1933, nr 6, s. 10–12.

⁹⁴ „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 1927, nr 9, s. 6–7.

⁹⁵ „Dilo” 1931, № 246, s. 4.

Szkolnego we Lwowie. Jej pierwsi absolwenci (23) otrzymali świadectwa wydane przez Lwowską Izbę Rolniczą 26 marca 1935 r. „W wydanych świadectwach nie ma śladu, że absolwenci przebywali w więzieniu, przez co daje im się możliwość powrotu do społeczeństwa, uczciwej pracy, co ma wielkie znaczenie w systemie penitencjarnym” – zaznaczono na łamach „Przeglądu Więziennictwa Polskiego”⁹⁶.

W zakładzie karnym w Drohobyczu prężnie rozwijał się samorząd więźniów. Założyli oni 23 października 1927 r. pierwsze w Polsce koło kulturalno-oświatowe, które w 1932 r. obejmowało już wiele sekcji: świetlicową, biblioteczną, muzyczną, chóralną, teatralną, introligatorską, wychowania fizycznego, ogrodniczą, fotograficzną oraz kramikarską⁹⁷.

W drohobyckim zakładzie karnym więźniowie mogli zaspokajać swoje potrzeby religijne. Rzymsko- oraz greckokatolicy kapelani jako pracownicy kontraktowi sprawowali nad nimi opiekę duszpasterską. Więźniowie wyznania mojżeszowego przybywali pod opieką miejscowego rabina, który przyjeżdżał do zakładu karnego z okazji wielkich świąt religijnych. Obchodzono najważniejsze święta chrześcijańskie – Wielkanoc i Boże Narodzenie. W 1936 r. więzienie wizytował biskup pomocniczy przemyski Wojciech Tomaka, który udzielił 64 więźniom sakramentu bierzmowania. Na łamach czasopisma „W Służbie Penitencjarnej” tak opisywano fragment jego wizyty: „Ks. Biskup udał się do gmachu więziennego, gdzie przed głównym wejściem orkiestra więzienna powitała Go marszem hołdowniczym Griega. Po chwili wśród szpaleru kwiatów, pod baldachimem zieleni i barw papieskich, przechodzi Ks. Biskup do kaplicy więziennej [...]. Równocześnie pochylają się głowy więźniów, tłumnie zebranych w kaplicy [...]”⁹⁸.

Życie i zdrowie osadzonych zależały w dużej mierze od poziomu opieki medycznej świadczonej w więzieniu. W latach dwudziestych w drohobyckim szpitalu więziennym można było uzyskać podstawową pomoc medyczną. Natomiast poważniejsze chirurgiczne zabiegi przeprowadzano w szpitalu okręgowym, który znajdował się na terenie lwowskich Brygidek oraz obsługiwał chorych więźniów ze wszystkich penitencjarnych instytucji Galicji

⁹⁶ „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 1935, nr 7, s. 8–9.

⁹⁷ W. Szkutnicki, *Samorząd więźniów. Szkic historyczno-krytyczny*, „Przegląd Penitencjarny” 1967, nr 1, s. 30–32.

⁹⁸ „W Służbie Penitencjarnej” 1936, nr 13, s. 10.

Wschodniej⁹⁹. Specjalistyczne usługi medyczne świadczył również otwarty w 1934 r. okręgowy szpital dla nerwowo i psychicznie chorych więźniów w Drohobyczu. Rok później kierownik tego zakładu medycznego Mieczysław Lichtensztein zaznaczał: „dziś umysłowo chorym daje się dużo swobody, umieszcza się w przestronnych, jasnych i barwnych pokojach, na dzień przeprowadza się do sal dziennego pobytu, trzyma się na powietrzu, do minimum ogranicza się izolację, a co najważniejsze – w najszerszym zakresie stosuje się leczenie pracą w pracowniach, warsztatach, gospodarstwie [...]. Tymi środkami najskuteczniej zwalcza się u chorych utratę kontaktu z otoczeniem i rzeczywistością [...]. Chorzy większą część dnia, szczególnie latem, spędzają na powietrzu w ogrodzie spacerowym, sale szpitalne mają otwarte, mogą się komunikować ze sobą, dużo przebywają na sali ogólnej, gdzie korzystają z rozrywek, gier towarzyskich, słuchają audycji radiowej [...]”¹⁰⁰.

W niektórych przypadkach zły stan zdrowia więźnia mógł spowodować przerwę w odbywaniu kary. W 1930 r. np. więzień W. Jankiwski otrzymał sześciomiesięczny „urlop” ze względów zdrowotnych. W czasie wojny polsko-ukraińskiej Jankiwski pełnił funkcję komendanta okręgowego żandarmerii w Brzeżanach, a po zajęciu Galicji Wschodniej przez Wojsko Polskie wyemigrował do Czechosłowacji. Pod koniec 1928 r. wrócił do rodzinnego domu, gdzie został aresztowany i skazany na cztery lata więzienia¹⁰¹.

W więzieniu mogło dojść do śmierci więźnia. W drugiej połowie lipca 1934 r. gazeta „Dilo” informowała swoich czytelników o śmierci w drohobyckim więzieniu 59-letniego majora T. Rylskiego, który odsiadywał 15 lat więzienia za zabójstwo żony. Jego zgon był spowodowany chorobą serca¹⁰². Do śmierci więźnia mogła przyczynić się nie tylko choroba, ale również stosowanie przemocy przez innych więźniów. Sporadyczne wzmianki o takich wydarzeniach mogły pojawiać się łamach prasy. Przykładowo, w październiku 1929 r. na łamach „Dziennika Poznańskiego” pojawiła się informacja o zamordowaniu więźnia Adama Grega przez Michała Proca, który to więzień uderzył siekierą w głowę współosadzonego podczas wykonania robót zewnętrznych – rąbania drzewa¹⁰³.

⁹⁹ CDIAL, f. 151, op. 1a, spr. 2356, ark. 4–6.

¹⁰⁰ „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 1935, nr 9, s. 5–7.

¹⁰¹ „Dilo” 1930, № 67, s. 4.

¹⁰² „Dilo” 1934, № 191, s. 7.

¹⁰³ „Dziennik Poznański” 1929, nr 229, s. 8.

W więzieniu w Drohobyczu wykonywano również wyroki śmierci. Dla przykładu, 21 lipca 1939 r. na dziedzińcu więzienia przez powieszenie został stracony Dymitr Ordyńczuk. Egzekucji w obecności sędziego śledczego oraz naczelnika więzienia dokonał przybyły z Warszawy kat Braun¹⁰⁴.

Niektórzy więźniowie nie mogli znieść surowych warunków więziennych i popełniali samobójstwo. W nocy z 20 na 21 lutego 1922 r. podejrzany o dokonanie kradzieży dwudziestoletni więzień M. Lieberman popełnił samobójstwo przez powieszenie. Wcześniej Lieberman uciekł z więzienia, ale na dwa dni przed samobójstwem został zatrzymany przez policję i skierowany z powrotem do więzienia, gdzie otrzymał dodatkowe kary dyscyplinarne w formie kajdanek. Mając smukłą budowę ciała, Lieberman uwolnił się z kajdanek i powiesił się na metalowym łańcuszku¹⁰⁵. Usiłował popełnić samobójstwo 16 listopada 1936 r. przez wbicie w głowę gwoźdźnia 28-letni więzień, który odbywał 15 lat ciężkiego więzienia za uduszenie żony¹⁰⁶.

Niechęć skazanych do odbywania kary była powodem ucieczek nie tylko z samego zakładu karnego, ale także podczas wykonywania robót poza więzieniem, ze szpitala więziennego, podczas konwoju itp. W większości przypadków śledztwo wewnętrzne rzadko stwierdzało winę dozorców, a zatem nie doprowadzało do wszczęcia postępowania dyscyplinarnego. Z kolei funkcjonariusze więzienni tłumaczyli częste ucieczki więźniów brakiem odpowiedniej liczby personelu oraz nieodpowiednią infrastrukturą więzienną.

Zły stan więzienia oraz brak należytego nadzoru powodowały częste ucieczki więźniów w latach dwudziestych. Na przykład w nocy z 7 na 8 stycznia 1926 r. z zakładu karnego uciekło czterech niebezpiecznych skazańców, mianowicie: Władysław Zięba (skazany wyrokiem Sądu Doraźnego w Łucku z dnia 12 października 1921 r. za zbrodnie rabunku i morderstwa na karę śmierci przez rozstrzelanie zamienioną na bezterminowe ciężkie więzienie), Antoni Chmielewski (skazany wyrokiem Sądu Okręgowego w Wilnie z dnia 19 września 1922 r. za zbrodnię morderstwa na karę 15 lat ciężkiego więzienia), Chaim vel Abramowicz Szapiro (skazany wyrokiem Sądu Doraźnego w Białymstoku z dnia 12 grudnia 1922 r. na bezterminowe ciężkie więzienie) oraz Jankiel Krywicki

¹⁰⁴ „Dziennik Poznański” 1939, nr 332, s. 20.

¹⁰⁵ CDIAL, f. 151, op. 1, spr. 521, ark. 48–49.

¹⁰⁶ „Polskie Piśmiennictwo Lekarskie” 1938, t. III, z. 8, s. 71.

(skazany wyrokiem Sądu Okręgowego karnego w Wilnie z dnia 10 lutego 1922 r. za zbrodnie morderstwa i rabunku na karę bezterminowego ciężkiego więzienia). Wymienieni więźniowie odbywali karę w celi znajdującej się na parterze, wykonali otwór w podłodze i wydostali się do piwnicy. „Będąc już w piwnicy, mogli z łatwością obserwować przez okna wszystkie ruchy posterunku nocnego, chodzącego wokoło budynku [...], wydostali się przez niezamkniętą kwaterę okienną na dziedziniec [...] wzięli jedną deskę [...] i po niej wydostali się przez mur w pobliżu znajdującego się lasu” – pisała dyrekcja więzienia do prokuratora przy sądzie apelacyjnym we Lwowie¹⁰⁷.

Reasumując, należy stwierdzić, że w dwudziestoleciu międzywojennym zakład karny w Drohobyczu (znany również jako więzienie karne w Drohobyczu na Górcy) należał do I klasy jednostek karnych II Rzeczypospolitej oraz był jedną z największych placówek tego typu. Jego skala była porównywalna z więzieniami w Grudziądzu, Koronowie czy Wiśniczu. Węzienie, mające zastąpić lwowskie Brygidki, zostało otwarte w roku 1913. Znacznie ucierpiało w okresie Wielkiej Wojny, osiągając w 1919 r. katastrofalny stan. Intensywne prace remontowe w latach dwudziestych pozwoliły na uruchomienie nowoczesnego zakładu karnego przeznaczonego dla najniebezpieczniejszych przestępców skazanych na długoterminowe oraz bezterminowe kary pozbawienia wolności. Lata trzydzieste charakteryzują się intensywnym rozwojem infrastruktury zakładu karnego. W tym okresie powstał okręgowy szpital dla nerwowo i psychicznie chorych więźniów, zajmujący się przestępcami z apelacji krakowskiej i lwowskiej oraz duża szkoła ogrodnicza. Jednocześnie druga dekada okresu międzywojennego cechowała się poważnym przeludnieniem zakładu karnego w Drohobyczu, gdzie w 1934 r. przebywało ponad 1450 osób. Instytucja funkcjonowała w systemie penitencjarnym II Rzeczypospolitej do połowy września 1939 r., dopóki nie została włączona w system karno-represyjny Związku Sowieckiego, kiedy stała się miejscem masowych mordów dokonanych przez NKWD w ostatnich dniach czerwca 1941 r.

¹⁰⁷ CDIAL, f. 205, op. 1, spr. 1632, ark. 13–14.

Bibliografia

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie (Central'nij deržavnij istoričnij arhiv Ukraïni u m. L'vovi) [CDIAL]

f. 151, op. 1, spr. 9, 521, 866, 1041; op. 1a, spr. 323, 151, 1064, 1877, 2356, 4708, 5300

f. 205, op. 1, spr. 328, 1583–1586, 1593, 1597, 1606, 1608, 1610, 1617, 1624–1625, 1632–1633, 1635

f. 656, op. 1, spr. 27

Archiwum Państwowe Obwodu Lwowskiego (Deržavnij arhiv L'vivs'koï oblasti) [DALO]

f. 11, op. 25, spr. 87

f. 1061, op. 1, spr. 40

Archiwum Państwowe Obwodu Wołyńskiego (Deržavnij arhiv Volins'koï oblasti) [DAVO]

f. 47, op. 1, spr. 1649

Archiwum Państwowe w Kaliszu

zesp. 195, sygn. 7

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Dziennik Praw Państwa Polskiego 1919.

Dziennik Ustaw RP 1928.

Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej opracowany na podstawie Pierwszego Powszechnego Spisu Ludności z dn. 30 września 1921 r. i innych źródeł urzędowych, t. XIII (Województwo lwowskie), Warszawa 1924.

PRASA

„Dilo” 1930–1931, 1934.

„Dziennik Poznański” 1929, 1939.

„Polskie Piśmiennictwo Lekarskie” 1938.

„Przegląd Więziennictwa Polskiego” 1926–1927, 1929, 1933–1935.

„W Służbie Penitencjarnej” 1936.

OPRACOWANIA

Ackermann F., *The history of the future close of Brygidki: 150 years of discussion to move the penitentiary outside of Lviv*, „Visnik Penitenciarної asociaції Ukraïni” 2019, № 3, s. 7–19.

- Ackermann F., *Türma i misto: 150 rokov diskusij pro zakrittá Britidok*, „Ukraina moderna” 2020, <https://uamoderna.com/md/ackermann-brygidky> (dostęp: 1 VI 2022).
- Lichtensztein M., *O dorobku twórczym lekarza psychiatriy więziennego*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 1938, z. 3, s. 323–327.
- Lichtensztein M., *O leczeniu pracą w Okręgowym Szpitalu dla psychicznie i nerwowo chorych więźniów w Drohobyczu*, „W Służbie Penitencjarnej” 1936, nr 4, s. 9–10.
- Lichtensztein M., *Psychopaci a więzienne szpitale psychiatryczne*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 1937, z. 3, s. 514–522.
- Razyhrajew O., *Formuwaná poľ's'koï penitenciarної sistemi na Volini ta Shidnij Galicini v 1918–1923 rr. Vibrani aspekti*, [w:] *Rozpad imperiów. Kształtowanie powojennego ładu w Europie Środkowo-Wschodniej w latach 1918–1923*, red. M. Gibiec, G. Hryciuk, R. Klementowski, Wrocław–Warszawa 2020, s. 218–234.
- Razyhrajew O., *Kriminal'na ta poličični v'ázni u l'viv's'kij türmi «Brigidki» u 1918–1939 rokah*, „Visnik Penitenciarної asociacii Ukraïni” 2019, № 3, s. 20–29.
- Razyhrajew O., *Kształtowanie się służby więziennej na Wołyniu oraz w Galicji Wschodniej w latach 1918–1923*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2022, R. XXI, nr 1, s. 301–321.
- Szkutnicki W., *Samorząd więźniów. Szkic historyczno-krytyczny*, „Przegląd Penitencjarny” 1967, nr 1, s. 29–42.
-

NOTKA O AUTORZE:

Dr Oleh Razyhrajew – historyk, docent w Zakładzie Historii Powszechnej Wołyńskiego Uniwersytetu Narodowego im. Łesi Ukrainki w Łucku. Współpracownik Instytutu Historii PAN. Autor ponad 100 publikacji naukowych, w tym książek: *Po obydwu boki frontu. Hromadski orhanizaciyi na Volyni v roky Velykoyi vijny: 1914–1918 rr.* (Łuck 2018), *Policja Państwowa w województwie wołyńskim w okresie międzywojennym* (Warszawa 2019).

Zainteresowania naukowe: historia Ukrainy i Polski pierwszej połowy XX w., w szczególności policja oraz system penitencjarny na Wołyniu i Galicji Wschodniej w latach 1918–1939, społeczna historia Wołynia okresu Wielkiej Wojny, konflikt polsko-ukraiński w II wojnie światowej.



razygraev@ukr.net; orazyhrajew@ihpan.edu.pl